

---

Stanisław Borawski

*Wprowadzenie do historii języka polskiego (tradycja periodyzacji)*

(Warszawa 2000, s. 66–89)

---

### **I. 3. A. Wprowadzenie – czym jest i czemu służy periodyzacja?**

Niniejszy rozdział jest poświęcony prześledzeniu istniejących periodyzacji dziejów języka polskiego. Poprzez periodyzację ujawnia się wyraziście zmieniony historycznie sposób rozumienia zakresu i celów dyscypliny naukowej. Właściwy przegląd zostanie poprzedzony rozważaniami o istocie i przeznaczeniu periodyzacji.

Głównymi procedurami stosowanymi w naukowym myśleniu są uogólnianie i klasyfikacja. Uogólnianie polega na formułowaniu sądu hierarchicznie wyższego nad sądami szczegółowymi, abstrahującego od konkretnych faktów czy zdarzeń, ale prawdziwego w stosunku do nich i dopuszczającego przywoływanie takich czy innych jednostkowych faktów lub zdarzeń na zasadzie przykładu. Natomiast klasyfikacja jest porządkowaniem rzeczy lub pojęć o rzeczach według wybranych kryteriów, tj. właściwości łączących rzeczy lub pojęcia w klasy rzeczy lub pojęć. Tak uporządkowanym, tj. pogrupowanym obiektom przypisuje się zazwyczaj symbolizujące je nazwy; najczęściej są to uogólniające znaki słowne wskazujące na wspólną właściwość obiektów tworzących grupę – ale niekiedy są to oznaczenia językowo asemantryczne (litery, cyfry, liczby itp.). Poprzez użycie symbolu można przywołać całą klasę rzeczy lub pojęć bez konieczności wyliczania wszystkich elementów ją tworzących<sup>69</sup>.

Periodyzacja jest połączeniem obydwu tych procedur myślowych. Jest klasyfikacją, ponieważ porządkuje myślowo fakty i zdarzenia, które występują w procesie historycznym i które charakteryzują się zbliżonymi (rzadko iden-

---

<sup>69</sup> Por. W. Tatarkiewicz, *Dwa zadania periodyzacji*, w: *Moralność i społeczeństwo. Księga jubileuszowa dla Marii Ossowskiej*, red. M. Ofierska i M. Dietl, Warszawa 1969; por. też odpowiednie hasła w *Małej Encyklopedii Logiki*, Wrocław 1970.

tycznymi) właściwościami co do genezy, przebiegu, współwystępowania w czasie i przestrzeni, wyników rozwoju itp. Jest więc periodyzacja klasyfikacją procesu historycznego, dzielącą przebieg tegoż procesu na mniejsze odcinki czasowe na podstawie wybranych właściwości przebiegu zdarzeń historycznych, czyli okresy lub epoki i niżej zhierarchizowane podokresy, podepoki, fazy itp. Najczęściej tymi właściwościami są występujące w danym przedziale czasowym tendencje dominujące i dlatego uznawane za typowe, wyróżniające daną sekwencję zdarzeń. Na ogół tak wyszczególnionym epokom nadaje się takie lub inne symbolizujące nazwy na wzór klas rzeczy czy pojęć: niekiedy streszczające, innym razem wskazujące na jakąś dominantę, czasami zupełnie konwencjonalne w postaci np. oznaczeń liczbowych, co z reguły wynika z obawy, że użytkownicy periodyzacji będą nadmierną wagę przywiązywać do pozaklasyfikacyjnych konotacji nazw, które są tylko umowne i symboliczne. Periodyzacja jest też uogólnieniem, ponieważ abstrahuje od szczegółów i zwraca uwagę na klasy faktów lub zdarzeń, które narzucają się wyobrażeniom o przeszłości swoją wyrazistością. Pewne właściwości przebiegu procesu historycznego są w ramach uogólniania traktowane jako typowe czy reprezentatywne i dlatego identyfikuje się je (z częstymi zastrzeżeniami) z okresem lub podokresem.

Jakkolwiek różni się periodyzacja częściowo i od uogólnienia, i od klasyfikacji, to zarazem łączy w sobie właściwości obu tych porządkujących procedur. Ze względu na te swoje właściwości łączenia klasyfikacji i uogólnienia periodyzacja może pełnić i pełni zasadniczo trzy funkcje:

a) służy do porządkowania wiedzy o szczegółowych, konkretnych faktach i zdarzeniach po to, aby tak zorganizowaną wiedzę można było łatwiej zapamiętać i odtworzyć;

b) dostarcza klucza interpretacyjnego do charakteryzowania i objaśniania szczegółowych informacji;

c) pozwala programować badanie przeszłości oraz utrzymywać i upowszechniać wyniki poszukiwań naukowych.

Z periodyzacją lub procedurami periodyzacyjnymi dziejów języka mamy w zasadzie do czynienia w każdym uporządkowanym i naukowym poznawaniu językowej przeszłości, obejmującym plan diachroniczny, trudno bowiem wyobrazić sobie prezentację procesu historycznego bez stosowania zabiegów periodyzacyjnych dla organizowania narracji dotyczącej procesu, nie zaś synchronicznego przekroju. Poglądowa w tym przypadku funkcja periodyzacji ułatwia zarówno samą narrację, jak jej śledzenie i zapamiętywanie. Dotyczy to takich elementów narracji, jak np. lokalizowanie zdarzeń w czasie i przestrzeni, interpretacja zdarzeń i faktów, wskazywanie pokrewieństw i różnic pomiędzy poszczególnymi faktami. Toteż historycy języka (tak samo jak przedstawiciele innych nauk zajmujących się diachronią) posługiwali i posługują się periodyzacjami – nawet wtedy, gdy ich w sposób jawny nie prezen-

tuja. Jedni stosuja periodyzacje wzczesniej sformulowane, poniewaz calkowicie lub czesciowo je akceptuja, inni natomiast odczuwaja koniecznosc osobistego uogólniania i klasyfikowania szczegolowej wiedzy o przebiegu procesu historycznego, poniewaz sadza, ze to lepiej sluzzy ich potrzebom, np. zamiarom narracyjnym.

Poniewaz okolicznoscia sklaniajaca do stosowania periodyzacji jest sumowanie i (zazwyczaj) przedstawianie innym wiedzy historycznej, przeto zrozumiale i naturalne jest, ze najczesciej do prezentacji periodyzacji dochodzi wtedy, gdy w sposob przejrzysty chce sie przedstawic calosc dziejow jezuka polskiego lub dluzszy wycinek historycznego procesu. Totez we wszystkich opracowaniach syntetycznych (= historiach jezuka) sa periodyzacje obecne, niekiedy w sposob zadeklarowany i sterujacy narracja, innym razem w sposob dyskretny. Zdarzaja sie jednak quasi-periodyzacje, tj. podzialy noszace zewnetrzne cechy podzialu dluzszego okresu na mniejsze partie, ale bedace tylko przygodnym zabiegiem (jakby dopisywaniem tekstu), nie za dzieleniem przebiegajacego w czasie procesu historycznego. Niezaleznie od tego, czy w konkretnym przypadku mamy do czynienia z rzeczywista periodyzacja, czy tylko z quasi-periodyzacja, konieczne jest przy sledzeniu tradycji periodyzacyjnej obserwowanie jednych i drugich, bo nawet przygodne periodyzowanie moze miec wplyw na ksztaltowanie sie wyobrazen o przeszlosci, na nazewnictwo okresow itp.

Ponawianie zabiegow periodyzacyjnych w dziełach traktujacych o calosci dziejow jezuka polskiego doprowadzilo do uksztaltowania sie tradycji periodyzacyjnej, ktora – niezaleznie od woli poszczegolnych autorow – znajduje odbicie w kolejnych podzialach procesu historycznego na okresy. Trzeba jednak pamietac, ze i samo rozumienie historii jezuka zmienialo sie, co znajdowalo odbicie w ksztalcie periodyzacji. Powstaje wzec pytanie, czy sluszne bylyby eliminowanie z rozwazan tych periodyzacji, ktore zwiazane sa z rozniacym sie mniej lub bardziej rozumieniem zakresu historii jezuka od dzisiejszego czy naszego osobistego. Poniewaz ksztaltowanie sie tradycji jest tylko w pewnym stopniu zalezne od woli i wyobrazen konkretnego badacza, a w znacznej mierze przebiega wedle wlasnych prawidol lub bez prawidol (tj. przypadkowo), wzec konieczne jest przedstawianie takze tych ujec periodyzacyjnych, ktore niewiele maja wspolnego z przedstawionym we wstepie niniejszego rozdzialu rozumieniem istoty i funkcji periodyzacji. Nie da sie bowiem wykluczyc, ze ulomna periodyzacja zawiera elementy (chozby zewnetrzne), ktore kolejni badacze przejmowali wiernie lub ze zmianami. Co jednak najistotniejsze, to fakt, ze periodyzacje sa szczegolnymi okazjami do weryfikacji podstawowych pojec wlasciwych danej nauce, sa wzec etapami w ich rozwoju i przeksztalceniach. Z tego punktu widzenia nie jest wzecne, czy jakaś dawna periodyzacja zachowuje aktualnosc, czy byla udana i czy znajduje uznanie u dzisiejszych badaczy. Niezaleznie bowiem od tych czyn-

ników, każda z nich oddziaływała na rozwój dyscypliny, bo kształtowała używane pojęcia.

Pojawianie się periodyzacji w dziełach syntetycznych nie znaczy, że wyłącznie tam się one mogą pojawić. Najnowsza spośród periodyzacji, poprzedzającej ukazanie się mojej propozycji periodyzacyjnej w książce *Tradycja i perspektywy. Przeszłość i przyszłość nauki o dziejach języka polskiego* (1995), powstała nie w ramach syntetycznego opisu dziejów polszczyzny, lecz jako produkt autonomiczny. Chodzi tu o pracę S. Urbańczyka *Periodyzacja dziejów polskiego języka literackiego*. Także ta periodyzacja należy do tradycji periodyzacyjnej, bo się do niej odwołuje i współtworzy ją – będzie więc w odpowiednim miejscu przedstawiona. Precedens stworzony na polskim gruncie przez S. Urbańczyka podnosi periodyzację do rangi autonomicznej operacji intelektualnej i odrywa ten analityczny zabieg od funkcji czysto delimitacyjnej, realizowanej w odniesieniu do tekstu historycznego opracowania, a tylko wtórnie do dziejowego procesu.

Przy omawianiu kolejnych należących do tradycji i współtworzących ją zabiegów periodyzacyjnych staje się przed koniecznością rekonstruowania niekiedy jakiegoś jej składnika, który nie został przez tego lub innego autora zadeklarowany jako okres, podokres czy kryterium podziału – jest jednak obecny w narracji i do periodyzacji należy. Rzeczą Czytelnika będzie podzielić ten pogląd lub nie. Za każdym razem zostanie wskazane, co jest wynikiem zabiegu rekonstrukcyjnego. Brak takiej uwagi oznacza, że pogląd był wyrażany przez konkretnego badacza *explicite*.

### I. 3. B. Periodyzacja Antoniego Kaliny

Periodyzacja A. Kaliny pochodzi z pracy *Historia języka polskiego* z roku 1883. Autor pozostawał pod wpływem ówczesnego, filologicznie i przyrodniczo zarazem zorientowanego językoznawstwa niemieckiego<sup>70</sup>. Znaczący to, że obiektem badań A. Kaliny były formy gramatyczne języka polskiego obserwowane w tekstach, natomiast interpretacyjne inspiracje znajdował autor w pozytywistycznym przyrodoznawstwie. Uznając A. Kalinę za drugiego po Baudouinie de Courtenay nowoczesnego polskiego slawistę-lingwistę, S. Urbańczyk wyraził się o samej *Historii...* z szacunkiem dla trudu, ale bez uznania dla postępowości, zgodnie zresztą z ogólną swoją opinią, że absolwenci uniwersytetów niemieckich niewiele mieli do zaproponowania ówczesnemu językoznawstwu polskiemu:

---

<sup>70</sup> O A. Kalinie i innych autorach syntez oraz ich twórczości i działalności informuje obszernie S. Urbańczyk w nowej książce *Dwieście lat polskiego językoznawstwa...* Patrz także: *Encyklopedia wiedzy o języku polskim i Polski Słownik Biograficzny*.

Jego bogata w materiały przykładowe *Historia języka polskiego* (1883) była pierwszą gramatyką historyczną języka polskiego (przypomina jednak więcej ilustrowany przykładami katalog form gramatycznych); posłużyła swoimi materiałami Łosiowi, gdy pisał *Gramatykę polską*.

Opinia ta (słuszna w ogólności z dzisiejszego punktu widzenia) odnosić się może do podstawowej części dzieła A. Kaliny. Przy odrobinie dobrej woli można jednak opinię S. Urbańczyka uznać za komplement. Jest przecież ogólnie wiadomo, że od pracowitego J. Łosia „ściągali” materiał wszyscy późniejsi. Nieporównanie ostrzej o dziele A. Kaliny wyraził się J. Baudouin de Courtenay<sup>71</sup>:

Prawie wyłącznie zbiór materiału, tj. wypisy wyrazów z dawnych zabytków, bez żadnych uogólnień i bez kuszenia się o samodzielne oświetlenie przytaczanych szczegółów.

Można by było tę surową opinię skwitować ironicznym stwierdzeniem, że liczni językoznawcy są tradycyjnie tak bardzo przywiązani do spełniania wymogu dostarczania coraz to nowego materiału, że nie są skłonni zauważać czegokolwiek innego. Książka zawiera jednak także *Wstęp*, w którym – oprócz uzasadnienia takiego a nie innego wykładu – znajdujemy całkiem sporo poglądów o zupełnie podstawowym znaczeniu dla dalszego rozwoju naukowej historii języka polskiego.

Poglądy periodyzacyjne A. Kaliny, widziane oczyma dzisiejszego historyka języka, przedstawiają się skromnie, ale niemal w całości weszły do tradycji. Trzeba je przy tym rekonstruować na podstawie sformułowań dotyczących innych zagadnień, a i tak będą obejmowały tylko niektóre partie procesu rozwojowego.

W ramach wywodu o przedmiocie historii języka jako nauki wyróżnia Kalina trzy epoki rozwoju form językowych:

- a) **epokę wytwarzania się form pierwiastkowych** (rdzenie, korzenie, tj. formy jednozgłoskowe);
- b) **epokę tworzenia form składanych, czyli syntetycznych** (przez co Kalina rozumie postaci derywowane wyrazów jako znaków dla wyobrażeń);
- c) **epokę form skłaniających, czyli fleksyjnych.**

Pierwsze dwie epoki uznaje za nadające się wyłącznie do poznania dedukcyjnego – natomiast z epoką „powstania skłaniających form – poczyna się już historyczna doba rozwoju mowy, która w macierzy języków indoeuropejskich pewnego ma reprezentanta”<sup>72</sup>. Następnie konstatując, że dla przedstawienia fazy wyjściowej do samodzielnego rozwoju form słowiańskich nie ma znaczenia rozstrzygnięcie, czy rację ma Schleicher, czy też Schmidt, przechodzi autor do charakteryzowania prajęzyka słowiańskiego i przywołuje ówczesne poglądy na rozpad języka prasłowiańskiego. Zastosowana przez Kalinę procedura powtarzana jest w różnych ujęciach i rozbudowanych wa-

<sup>71</sup> W *Bibliografii* do swojego *Zarysu historii języka polskiego*, Warszawa 1922, s. 155–156.

<sup>72</sup> A. Kalina, op. cit., s. 6 *Wstępu*. Pisownia cytatów tu i dalej zmodernizowana.

riantach do dziś jako problem miejsca języka polskiego wśród języków słowiańskich. Można nazwać tę część wywodu autora charakterystyką epoki przedpolskiej.

Dalej następują rozważania o rozstrzygającym znaczeniu wytworzenia się tradycji piśmienniczych w upowszechnianiu właściwości językowych regionów, z których pochodzili pisarze, lub regionów, gdzie znajdowały się centra piśmiennicze. U historyka zorientowanego filologicznie jest to postawa konsekwentna i oczywista. Rychło jednak stawia ona autora przed dylematem typowym także dla późniejszych autorów. Jest to dylemat związany z nieuchronnością rozpoczęcia narracji w jakimś konkretnym czasie dziejowym, czyli – odpowiedzią na pytanie: gdzie na współrzędnej czasu znajduje się punkt oznaczający początek polskiej już doby? Pisze o tym A. Kalina następująco:

Historię języka polskiego zaczęliśmy od tworzenia się gramatycznych form, czyli odmiany wyrazów, ponieważ w tym okazuje się najwybitniej jego typowość i wszelkie przemiany jego ustroju wewnętrznego zmierzają do wytworzenia się form jako ostatecznego celu każdego skłaniającego (tj. fleksyjnego – *S.B.*) języka. [...] Za początek zaś jego bytu nie może uważać się doba, w której po raz pierwszy występuje na widownię historyczną w postaci piśmiennych zabytków, ponieważ najstarsze z tych sięgają końca XIV wieku, a w czasie tym język polski objawia się już w gotowej szacie. [...] Losy rozwoju języka polskiego [...] były zależne w znacznej mierze od zewnętrznych stosunków, które połączone były z nimi wśród historycznej egzystencji narodu. Przyjęcie chrześcijaństwa w formie łacińskiej za pośrednictwem pobratymczych Czech odbiło się na języku w dwojakiej postaci. [...] Po oderwaniu się od macierzy słowiańskiej, stał się język polski własnością pewnej części plemienia słowiańskiego, które spoiło się z przebiegiem czasu w jeden węzeł narodowej całości. [...], który w rządzie i religii najwybitniej się objawiał. Objawy te główne życia narodowego, którego zawiązki przypadają na wielkopolską dzielnicę politycznej Polski [...] <sup>73</sup>.

Już tylko przytoczony *passus* powinien zapewnić A. Kalinie godne miejsce wśród historyków polszczyzny, a to dlatego, że nikt przed nim tak klarownie nie wyraził podstawowych pojęć wyjściowych. Mamy więc datowanie początków doby polskiej dokładne i powiązane z początkami państwowości polskiej, a to oznacza – wedle ówczesnych poglądów – z przyjęciem chrześcijaństwa. Tak więc według A. Kaliny o początkach odrębności polszczyzny trzeba mówić od roku 966. Szczególnie ważne podkreślenia jest, że datowanie opiera się na przesłankach społecznych i politycznych poprzez ich powiązanie z procesami kulturotwórczymi. Argumentem filologicznym jest stwierdzenie, że zabytki pisane ukazują język już ukształtowany w swej odrębności od innych języków słowiańskich: *ergo* – musiał on swój początek mieć wcześniej. Rozumowanie najzupełniej słuszne, choć pozostające w niejakej sprzeczności z pryncypiami filologicznie zorientowanej historii języka. Dla prawidłowego ustalenia początków polszczyzny musiał A. Kalina na chwi-

<sup>73</sup> Ibidem, s. 18–21.

lę przestać być filologiem i – mimo braku dokumentacji – przyjąć, że już wcześniej przodkowie nasi nauczyli się „skłaniać” inaczej niż słowiańscy pobratymcy.

Kolejny etap rozwojowy języka polskiego przedstawia A. Kalina jako fazę narastania zróżnicowania dialektalnego oraz coraz większego oddzielania się polszczyzny stosowanej w piśmie od narzeczy, mimo że przez długi jeszcze czas narzecza wpływały na teksty pisane. Jego zdaniem wartość tekstów pisanych dla opisu narzeczy jest ograniczona ze względu na pisownię. Stwierdza więc autor, że częstokroć nie można ustalić, czy chwiejność zapisów odzwierciedla rzeczywiste różnice językowe, czy tylko pisowniane. Uznając znajomość grafii staropolskiej za konieczną do formułowania wniosków o fonetycznej postaci substancji językowej, proponuje Kalina następującą periodyzację rozwoju grafii staropolskiej:

- a) **pierwsza epoka** – grafia prosta, polegająca na stosowaniu jednego przyjętego znaku na oznaczenie różnych polskich dźwięków, co wiąże się z wieloznacznością;
- b) **druga epoka** – grafia złożona, polegająca na stosowaniu kombinacji znaków do wyrażania tych pojedynczych głosek, które wcześniej nie miały indywidualnych symboli graficznych. Epokę tę charakteryzuje dowolność w kombinacji liter;
- c) **trzecia epoka** – zastąpienie grafii złożonej grafia prostą z modyfikacjami diakrytycznymi.

Podkreśla przy tym Kalina nieostrość cezur dzielących proces rozwoju grafii staropolskiej na epoki. Samą zaś periodyzację rozwoju grafii przeprowadza w celu pomocniczym, dla uzasadnienia ujednoczenia pisowni stosowanej w dziele o historycznym rozwoju odmiany wyrazów czerpanych z zabytków spisywanych wedle zmieniających się zwyczajów graficznych.

Na następnych 466 stronach brak sformułowań mogących być podstawą do odtworzenia poglądów periodyzacyjnych autora. Analiza obfitego materiału językowego z pewnością umożliwi dokonanie periodyzacji rozwoju fleksji polskiej (co dla Kaliny byłoby równoznaczne z periodyzacją dziejów języka polskiego), ale nie byłoby to odtwarzaniem postawy historiozoficznej autora omawianego dzieła. Zasluga periodyzacji rozwoju budowy polskiego systemu językowego przypada późniejszym autorom gramatyk historycznych.

W zakończeniu prezentacji dzieła pod interesującym nas względem wypada stwierdzić, że wniosło ono do tradycji periodyzacyjnej następujące elementy:

- istotny udział w umieszczeniu formy językowej w centrum badań językoznawczych;
- ustalenie cezury początkowej dla odrębności polszczyzny na początki państwowości;
- sformułowanie funkcjonującej dotąd periodyzacji grafii staropolskiej.

Wniosła też omówiona praca podstawowy kanon pojęć funkcjonujących do dziś w odniesieniu do najstarszej części procesu przekształceniowego języka polskiego. Był więc A. Kalina bez wątpienia jednym z najbardziej pomysłowych autorów idei poznawczych, które formułował niejako po drodze, nie dostrzegając potrzeby ich dowodzenia i dokumentowania, tj. traktując je jako oczywiste same przez się. Późniejsze standardy postępowania naukowego ustaliły, że *onus probandi* spoczywa na autorze. Tym samym zasługi przypadają tym, którzy wypełniają ów obowiązek dowodu. Sprawiedliwszym byłoby chyba dzielenie załug pomiędzy autorów idei poznawczych i autorów udokumentowanych teorii. Nie byłoby to niczym nowym w nauce w ogóle, o czym pouczają precedensy np. z zakresu filozofii przyrody. W językoznawstwie jeszcze niewystarczająco upowszechnił się pogląd, że podstawowym zadaniem nauki jest tworzenie pojęć i temu podporządkowuje się gromadzenie oraz porządkowanie faktów. Okazuje się przy tym, że gdyby w tym zakresie panowała sprawiedliwość, krytykowany przez J. Baudouina de Courtenay A. Kalina mógłby liczyć na wdzięczniejszą pamięć, bo wcale nie tak mało wniósł do tradycji naukowego myślenia.

### I. 3. C. Periodyzacja Aleksandra Brücknera

Periodyzacja A. Brücknera rozpoczyna w naukowej historii polskiego języka narodowego tradycję przedstawiania periodyzacji umotywowanych i udokumentowanych. Pochodzi z dzieła *Dzieje języka polskiego*<sup>74</sup>, tj. z roku 1906. Wprawdzie uczyony niejednokrotnie w różnych publikacjach stosował podział procesu historycznojęzykowego na okresy, ale periodyzacja sformułowana na łamach tu omawianej pracy nie uległa już zmianom. Została ona przedstawiona jawnie w postaci zapowiedzi treści poszczególnych rozdziałów książki i powtórzona w spisie jej zawartości.

Właściwa periodyzacja została poprzedzona przedstawieniem genezy i miejsca języka polskiego wśród innych języków słowiańskich. Przedstawia się następująco:

a) **doła przedhistoryczna** (lata 600–1100)

*Charakterystyka:* na tę dobę przypada proces wyodrębnienia się języka polskiego z prasłowiańszczyzny; polegało to na odrębności wyników przemian głosowych. W związku z przyjęciem chrześcijaństwa zaszły zmiany leksykalne. Wiedzę o tej dobie rekonstruuje się poprzez analizę nazewnictwa;

b) **pierwsza doba historyczna** (lata 1100–1500). Składa się z dwóch podokresów:

---

<sup>74</sup> Ostatnie wydanie ze wstępem W. Taszyckiego – Wrocław 1960.



b1) podokres pierwszy<sup>75</sup>

*Charakterystyka:* język polski zaczyna pojawiać się w postaci pisanej, ale tylko jako glosy. Dostępny materiał językowy ujawnia ślady po dawnych narzeczach oraz różnice dialektalne nowsze (mazurzenie, walczenie i in.). Pojawiają się dalsze polskie innowacje fonetyczne, gramatyczne i leksykalne. Dla przekształceń językowych ważne było oddziaływanie wpływów obcych, niemieckich przede wszystkim. Język polski oddziaływa na zewnątrz, na pruski. (Problematyka terytorialnego zasięgu języka polskiego, dla A. Brücknera sprowadzająca się do wpływów polskich na języki sąsiednie, pojawiła się w omawianej książce zapewne pod wpływem rozprawy Baudouina de Courtenay *O drevnepol'skom jazyke do XIV-go stol'etija*<sup>76</sup>;

b2) podokres drugi

*Charakterystyka:* właściwe początki piśmiennictwa polskiego: dłuższe i długie teksty (pieśni, psalterze, biblia, modlitewniki; poezja i proza; przekłady). Wpływy czeskie. Rozwój pisowni i języka. Udział duchowieństwa i kobiet w tworzeniu języka pisanego.

(Widać tu odbicie wcześniejszej tradycji klasyfikowania zabytków piśmiennictwa, która została rozwinięta później i upowszechniona przez J. Łosia w *Początkach piśmiennictwa*);

c) druga doba historyczna (lata 1500–1763)

*Charakterystyka:* zerwanie jedności językowej – rozwarstwienie socjalne: język ludowy, gwara i język klas wykształconych. Ostateczne ustalenie się pisowni i form gramatycznych – nieznacność zmian. Oddziaływanie nowych wpływów obcych: specjalna rola łaciny, wpływy włoskie i innych języków, pojawienie się wpływów wschodnich. Wzajemne oddziaływanie: słabe ruskie na polszczyznę ↔ silne polskie na język ruski. Oddziaływania („zdobycze”) kultury i języka polskiego na Wschodzie. Rozwój języka („mowy”) pisanego pod wspomagającym wpływem reformacji i humanizmu. Powolny upadek języka za „ciemnoty saskiej”;

d) doba najnowsza (lata 1763–1906)

*Charakterystyka:* gallomania (moda na francuszczyznę i wpływy francuskie na język polski). Działania poprawnościowe w dobie stanisławowskiej, Księ-

---

<sup>75</sup> A. Brückner poświęcił pierwszej dobie historycznej dwa rozdziały swojej książki, podczas gdy innym epokom po jednym. W przeświadczeniu, że te dwie różniące się od siebie części okresu były dla autora periodyzacji podokresami, wyróżnienie ich uznaję nie tylko za uprawnione, ale za konieczne. Obu podokresom nadaję nazwy liczbowe, aby uniknąć kolizji z nazwami symbolicznymi wprowadzonymi do tradycji przez S. Urbańczyka.

<sup>76</sup> Lipsk 1870 (*Wprowadzenie*, §1, p. 3).

stwa Warszawskiego i pseudoklasycznej. Zubożenie języka. Stosunek romanizmu do języka. Pojawienie się nowych wpływów niemieckich i rosyjskich. Od Kopczyńskiego i Lindego do dziś – badania nad językiem.

Tak przedstawia się pełna periodyzacja A. Brücknera. Daje ona całościowy chronologiczny przegląd dziejów polszczyzny, który może i dziś funkcjonować, po uzupełnieniu go o czasy po 1906 roku. Zastosowany wzór klasyfikacji tematycznej został przejęty i rozwinięty przez J. Łosia w *Początkach piśmiennictwa*.<sup>77</sup> Zauważalny jest narodowy dydaktyzm zarówno samej periodyzacji, jak całego wykładu. Otóż dydaktyzm ten jest także wkładem A. Brücknera do tradycji periodyzacyjnej i całego polonistycznego dziejopisarstwa językoznawczego. Zastosowany w charakterystykach okresów cudzysłów pokazuje, jak upływ czasu i rozwój nauki uniemożliwiają dzisiaj używanie niektórych, nacechowanych swoistym dydaktyzmem kategorii pojęciowych (niekiedy nasuwających skojarzenia militarne). Poza tym wnosi przedstawiona periodyzacja cały zestaw treści socjalno-kulturowych. W późniejszym periodyzowaniu treści te będą stale obecne, chociaż – od Baudouina de Courtenay poczynając – niektórzy autorzy deklarują pierwszeństwo dla praw wewnętrznego rozwoju języka<sup>77</sup>. Ale i oni w praktyce dokonują operacji periodyzacyjnej na całym powiązanim zespole czynników determinujących funkcjonowanie języka i jego nieustanne dostosowywanie się do zmieniających się potrzeb społecznych, kulturalnych, politycznych, gospodarczych itd. wedle zmian zachodzących w składzie i postaci narodowej wspólnoty komunikatywnej i wspólnot podrzędnych. Potwierdza to obserwację, że nazbyt doktrynalne traktowanie deklaracji metodologicznych albo nie jest do utrzymania, albo prowadzi do okrojenia treści dziejopisarskiej narracji.

### **I. 3. D. Periodyzacja Jana Baudouina de Courtenay**

Periodyzacja J. Baudouina de Courtenay pochodzi z pracy *Zarys historii języka polskiego*<sup>78</sup> z roku 1922, będącej jego dziełem najpełniejszym, bo sumu-

<sup>77</sup> Uczony ten formułował kategoriyczny pogląd o jedności nauki i nie uznawał wyróżniania nauk narodowych.

<sup>78</sup> Zabawne jest, że nawet wybitnym uczonym zdarzają się wpadki. Oto w *Bibliografii*, wymieniając Brücknerowskie *Dzieje języka polskiego* i nie podając roku wydania w opisie bibliograficznym, Baudouin pisał: „Haniebnym zwyczajem wydawców fałszerzy, bez daty, dla utrzymania wiecznej świeżości”. Mściwy los spowodował, że książka Baudouina też nie ma podanego roku wydania.

jącym całe teoriopoznawcze doświadczenie uczonego<sup>79</sup>. Podkreślam to, ponieważ zdarza się, że tę napisaną u schyłku naukowej aktywności pracę dzisiejsi badacze pomijają, uznając ją za nieudaną i dziwną. Tymczasem intelektualna (pojęciowa) zawartość dzieła powinna budzić szacunek, choć jest faktem, że zaproponowane przez Baudouina kategorie pojęciowe nie trafiły na podatny grunt. Zdarza się to zazwyczaj w nauce wtedy, gdy brak jest ogniw pośrednich pomiędzy jakąś nową ideą a rzeczywistym stanem dyscypliny naukowej. Gdyby założyć, że nasza obecna wiedza o sposobie pamiętania języka jest precyzyjna, to omawiana książka mogłaby być uznana za bardzo inspirującą.

Wyrazów *doba* i *epoka* używa autor w wielu miejscach wykładu, ale użyteczne dla odtworzenia poglądów periodyzacyjnych Baudouina de Courtenay są tylko użycia z pierwszych i ostatnich stron książki, w związku z rozważaniami uzasadniającymi różne aspekty wykładu historii języka. J. Baudouin de Courtenay zapewne zaprotestowałby przeciwko takim użyciom wyrazów *dzieje* i *historia*, jakich sporo na stronach niniejszej książki. Pisał bowiem już na wstępie:

Przytem, kierując się dążnością do jak najściślejszego rozróżniania pojęć, należałoby odróżnić obiektywny przebieg wypadków, obiektywnie dokonujące się w czasie następstwo różnych stanów językowych, czyli dzieje języka polskiego, od mniej lub więcej naukowego opisu i objaśniania tych dziejów, czyli od historii w ścisłym znaczeniu tego wyrazu. Zwykle jednak mięszamy te dwa terminy, używając ich jeden obok drugiego lub też jeden zamiast drugiego.

Pozostaję przy swoim sposobie używania i to z wielu względów. Przede wszystkim niewystarczające są powody terminologicznego rozróżniania tych wyrazów, choć – oczywiście – jeśli ktoś chce, może takie rozróżnienie przyjąć i stosować. Ponadto o rozumieniu poszczególnych wyrazów w tym (i w każdym) tekście decydują także konteksty. Odróżniam *historię języka* od *historii języka jako nauki*. Wyrazu *dzieje* używam zamiennie z terminem: *historia języka*. Jeszcze gorzej: zajmuję się dwoma powiązаныmi dziedzinami: *dziejami języka* i *dziejami naukowej historii języka*. Niestosowanie się do zalecenia Baudouina de Courtenay przychodzi mi tym łatwiej, że sprawcami precedensów są: Kalina, Brückner, Słoński, Lehr-Spławiński i wielu współczesnych badaczy. Sama analiza tytułów ich opracowań syntetycznych wypadłaby pod tym względem interesująco – wręcz zabawnie. Oto ironicznie potraktowane dzieło Kaliny to *Historia...* – więc nauka; Brückner napisał *Dzieje...* – a więc napisał coś, czego nie da się napisać; Słoński napisał *Historię ... w zarysie* (choć więc jest to książka stanowiąca regres w stosunku do poprzednich całościowych wykładów,

---

<sup>79</sup> Nie zaś dysertacja z 1870 r. *O drevnepol'skom jazyke do XIV stoletija*. Tu wyłania się subtelny problem. Jak dalece dla następców istotne są oceny własne autorów dzieł naukowych? Niektórzy są skłonni lekceważyć samooceny autorów, a uwzględniać wyłącznie stymulacyjne skutki ich dzieł. Tymczasem ważne są obydwie rzeczy. Spadkobiercy poglądów wybitnych uczonych miewają skłonność do nadużywania autorytetu mistrzów przez przypisywanie im swoich własnych poglądów. Toteż, gdy to tylko możliwe, lepiej opierać się na opiniach oryginalnych.

miałaby rangę dzieła naukowego *sensu stricto*); Lehr-Splawiński uchylił się przed odpowiedzialnością i napisał po prostu *Język polski*. Jeden tylko Klemensiewicz przyjął to rozróżnienie, co prawda deklaratywnie, bo – poza sformułowaniem: „O historii języka w ścisłym tego słowa znaczeniu można mówić dopiero od ukazania się pierwszych pomników...” – „mięsza”, jak powiedziała by Baudouin, *historię i dzieje*. *Nota bene*: gdyby serio potraktować wyrok Baudouina, to sformułowanie Klemensiewicza trzeba by było uznać za pozbawione logicznego i rzeczowego sensu, ponieważ w takim znaczeniu „pomniki” są elementem *dziejów*, nie zaś *historii* – ergo: nie mogą zaczynać historii. Jednakże zdanie Klemensiewicza rozumiemy doskonale i wcale nie wymaga ono przeformułowania, niezależnie od tego, czy uznajemy jego prawdziwość. Szczególnie wyraźnie oddalił się od terminologicznego postulatu Baudouina de Courtenay S. Słoński, który w *Przedmowie* do swojej *Historii...* pisał:

*Historia języka polskiego w zarysie jest całkowicie nowym zmienionym i znacznie rozszerzonym opracowaniem mojego krótkiego zarysu, który pt.: Dzieje języka polskiego [...] wszedł w skład [...] wydawnictwa Wiedza o Polsce.*

Ta przygoda Baudouina powinna być ostrzeżeniem dla wszystkich, którzy w terminologii wyłącznie widzą wyróżnik języka czy stylu naukowego<sup>80</sup>. Lepiej poprzestawać na rozstrzygnięciu poprzez analizę zawartości intelektualnej, bez fetyszycyzowania terminologii.

W ramach rozważań poświęconych wyjaśnieniu czytelnikowi, jaką książkę otrzymuje, określa autor, czym jest pełna historia języka i czym jest prezentowana historia języka. Tutaj ważne jest, że prezentowany przez Baudouina *Zarys historii...* jest częścią tylko „idealnej historii języka” – zatem niemożliwej do napisania. Przedstawił więc autor periodyzację dzieła możliwie pełnego. Zauważył przy tym, że właściwie należałoby w historii języka wychodzić od współczesności, a następnie odtwarzać tradycję, sięgając coraz głębiej w przeszłość. Ponieważ jednak stan rozwoju językoznawstwa na taki zabieg nie pozwalał, przeto prezentowane dzieło oparte jest na porządku postępującym, nie zaś wstecznym. Zastosowana w dziele periodyzacja została przedstawiona w rozdziale wstępnym jawnie. Pozostaje więc zacytować Baudouina:

§11. Oczywiście w samym życiu, w samych dziejach języka nie ma żadnych epok, odgraniczonych od swych poprzedniczek i następczyń. Dzieje języka, jak wszelkie inne dzieje, posuwają się stopniowo, niepostrzeżenie, a dopiero po upływie pewnego czasu możemy zauważyć, że stan

<sup>80</sup> Z tego właśnie powodu zmieniłem oparty na aluzji do propozycji Baudouina de Courtenay tytuł swojej pracy *Tradycja i perspektywy. Przeszłość i przyszłość nauki o dziejach języka polskiego*, który pierwotnie brzmiał: *O historii i dziejach języka polskiego*. Wskazano mi na dziwaczość takiego rozróżnienia i związaną z tym nieużyteczność. Był to jednak tytuł znacznie efektywniejszy.

języka w danej chwili jest inny, aniżeli zauważony stan poprzedzający. Epoki, periody itp. przyjmujemy jedynie jako wytyczne, dla orientowania się w niezliczonej masie następujących po sobie momentów. Takimi wytycznymi, przy posuwaniu się od najdawniejszych czasów, dostępnych obserwacji historycznej i odtwarzanych za pomocą czynności rekonstrukcyjnej, czyli odtwórczej umysłu ludzkiego, aż do czasów najnowszych, mogą [być – S.B.] epoki [...].

Przytoczone słowa wprowadzają nas w samą periodyzację Baudouina de Courtenay, która przedstawia się następująco<sup>81</sup>:

1. Epoka przedarioeuropejska, poprzedzająca stan językowy, który przyjmujemy dla wspólnego stanu językowego arioeuropejskiego.
2. Różne epoki wspólnego stanu językowego arioeuropejskiego (indoeuropejskiego, indogermańskiego).
3. Epoka przejścia od wspólnego stanu arioeuropejskiego do epoki przedśłowiańskiej.
4. Epoka przedśłowiańska.
5. Różne epoki zmian we wspólnym stanie językowym słowiańskim i w stanie prasłowiańskim.
6. Epoka zmian mniej więcej jednakowych na całym obszarze świata językowego słowiańskiego, które to zmiany dokonały się przy przejściu od wspólnego stanu słowiańskiego, a dawniej jeszcze prasłowiańskiego, do wyodrębnionego życia językowego pojedynczych zbiorowisk językowych słowiańskich<sup>82</sup>.
7. Epoka zmian wspólnych zbiorowisku językowemu polskiemu z różnymi zbiorowiskami językowymi północozachodu, południowozachodu i wschodu świata językowego słowiańskiego.
8. Epoka zmian wspólnych językowi polskiemu z północą słowiańską, przede wszystkim z obszarem językowym, czyli ze zbiorowiskiem językowym wielkoruskim.
9. Epoka zmian wspólnych językowi polskiemu z całym północozachodem Słowiańszczyzny językowej.
10. Epoka zmian wspólnych językowi polskiemu z całym obszarem językowym, czyli z całym zbiorowiskiem językowym lechickim (oprócz Polaków w ścisłym znaczeniu także Kaszubo-Słowińcy lub Słowińco-Kaszu-bi, następnie Pomorzanie, Połabianie).
11. Stany dawniejsze wyłącznie polskie różnych epok. Kolejność tych epok uwiadcza się w różnej chronologii procesów i zmian, dokonanych w przeszłości.
12. Stan językowy dzisiejszy.

---

<sup>81</sup> Podane punkty dokładnie oddają treść periodyzacji, ale nie są cytatem w ścisłym sensie.

<sup>82</sup> Różnice pomiędzy epoką 5 i 6 są trudno dostrzegalne także w samym wykładzie.

Stwierdza jednak autor, że dzieło oparte na takiej periodyzacji musiałoby mieć rozmiary nieporównanie większe od zamierzonego i w związku z tym pisze:

Wystarczy zredukować te 12 punktów do trzech zasadniczych epok z przejściami od jednej do drugiej. Będą to epoki: 1) praarioeuropejska, 2) prasłowiańska, 3) polska.

Przy tym jednak wypadnie dodać epoki przejściowe: 1) od stanu praarioeuropejskiego do stanu prasłowiańskiego, 2) od stanu prasłowiańskiego do stanu polskiego w ściślejszym znaczeniu tego wyrazu<sup>83</sup>.

Ostatecznie więc zastosowana w książce do celów praktycznych periodyzacja ma postać:

1. Epoka praarioeuropejska (tj. epoki 1 i 2 z periodyzacji pełnej).
2. Epoka przejścia od stanu praarioeuropejskiego do prasłowiańskiego (tj. epoki 3 i 4 z periodyzacji pełnej).
3. Epoka prasłowiańska (tj. epoki 5 i 6 z periodyzacji pełnej).
4. Epoka przejścia od stanu prasłowiańskiego do polskiego (tj. epoki 7, 8, 9, 10 z periodyzacji pełnej).
5. Epoka polska (tj. epoki 11 i 12 z periodyzacji pełnej).

Tak więc mamy do czynienia z dwoma periodyzacjami różniącymi się liczbą epok, co praktycznie oznacza – dokładnością. Jedna jest periodyzacją pełną i stoi poza obrębem przedstawionego dzieła. Druga ma znaczenie lokalne i służy zorganizowaniu pewnego pensum wiedzy w wykład. Jest to więc na tle wcześniejszej tradycji periodyzacyjnej nowa jakość. Mianowicie pojawia się zabieg periodyzacyjny, będący autonomiczną myślową operacją poznawczą, oraz periodyzacja utylitarna, służąca celom ograniczonym – wynikającym z potrzeby zakreślenia granic dla konkretnej książki. Można taką lokalną periodyzację nazwać *periodyzacją kompozycyjną*. W dalszych uwagach, sumujących tę część rozdziału, przywołana zostanie – z oczywistych względów – periodyzacja pełna. Oczywiście polega na tym, że – jak zobaczymy – bezpośredni wpływ omówionej propozycji Baudouina de Courtenay na kształtowanie się tradycji periodyzacyjnej był raczej ograniczony. Nową jakością natomiast jest wyraźna świadomość autora, czym jest i czemu służy podział na okresy. Trzeba jednak powiedzieć, że w samym wykładzie słabo zaznaczają się ślady nawet periodyzacji skróconej – utylitarnej. Dokonany we wstępie do wykładu Baudouina de Courtenay zabieg periodyzacyjny był właściwie mało użyteczny dla porządkowania i systematyzowania wiedzy. W tym stanie rzeczy można stwierdzić, że wprowadzie Baudouin de Courtenay miał doskonałą świadomość periodyzacyjną, ale nie zrobił z niej użytku. Była to świadomość lingwistyczna – nie zaś filologiczna, co bynajmniej nie znaczy, że brakowało wybitnemu lingwiście szacunku dla filologii; znaczy tylko, że jego językoznawcze idee poznawcze nie mieściły się już w niewystarczająco dla niego

---

<sup>83</sup> Wyróżnienia moje – S.B. Pisownia tekstu zmodernizowana.

wyraźnych ramach tradycyjnej filologii. Wypada jeszcze tylko dodać, że pedagogiczno-narodowe treści są w wykładzie Baudouina de Courtenay nieobecne. Może to zaskakiwać u nauczyciela, który kandydował do urzędu prezydenta odrodzonego państwa.

Analiza periodyzacji wskazuje, że jej przedmiotem jest rozwój budowy języka, przy czym w odniesieniu do epok 7–10 chodzi o rozwój językowy uwarunkowany terytorialnie. Ta sama analiza nasuwa jednak podstawową wątpliwość: dlaczego J. Baudouin de Courtenay uważał, że dokonuje periodyzacji dziejów języka polskiego? Przecież już same proporcje w liczbie okresów mówią, że aż dziesięć epok zostało wyróżnionych dla określenia miejsca języka polskiego wśród innych języków (najpierw indoeuropejskich, następnie słowiańskich), a tylko dwie epoki obejmują dzieje polszczyzny. Niestety, te same proporcje panują w tekście wykładu. To chyba tłumaczy dostatecznie, dlaczego wykład Baudouina de Courtenay został prawie zupełnie zapomniany. Jedynym po nim śladem jest używanie przez Z. Klemensiewicza terminu *wyobrażenie językowe*, ale i ten termin pochodzi na gruncie polskim od A. Kaliny. Wspomniany zaś dylemat początku, przed którym staje każdy autor całościowego wykładu, został rozwiązany w ten sposób, że do dziejów języka polskiego zostały włączone procesy, które o tysiąclecia wyprzedziły narodową wspólnotę komunikatywną Polaków. Powstaje zatem konstrukcja myślowa trudna do przyjęcia: język polski o tysiąclecia wyprzedza wyodrębnienie się narodu polskiego, jak by nie definiować pojęcia narodu.

### I. 3. E. Periodyzacja Stanisława Słońskiego

Periodyzacja S. Słońskiego będzie tu przedstawiona na podstawie *Historii języka polskiego w zarysie*<sup>84</sup> z 1934 roku. Sformułowana została jawnie w postaci tytułów większości rozdziałów książki i powtórzona w spisie treści. Jest wyjątkowo przejrzysta i przedstawia się tak, że po rozdziałach: I. *Języki słowiańskie i stanowisko wśród nich języka polskiego*; II. *Zmiany językowe, poprawność językowa, błędy językowe*; III. *Prasłowiańska wspólnota językowa i język prasłowiański*, omawiających „miejsce języka polskiego wśród innych słowiańskich” oraz mechanizmy zmian językowych, następują rozdziały ściśle obejmujące czasy polskie.

---

<sup>84</sup> S. Słoński, *Historia języka polskiego w zarysie*, Lwów–Warszawa 1934. Książka jest połączeniem i rozwinięciem dwóch wcześniejszych szkiców, jakie weszły do czterotomowej *Wiedzy o Polsce* (Warszawa 1931): *Dzieje języka polskiego i Początki piśmiennictwa polskiego (Najstarsze zabytki językowe w. XII–XV)*.

## A. Czasy przedpiśmienne<sup>85</sup>

a) pierwszy okres przedpiśmienny historii języka polskiego (do końca XI w.)

*Charakterystyka:* zaszły procesy: przegłos  $e > o$ ,  $ě$  (*jat'*)  $> a$ ; wymiana prasł. sonantów  $r, r', l, l'$ ; wokalizacja mocnych jerów; wymiana grup *or-*, *ol-*; metateza grup *-or-*, *-ol-*, *-er-*, *-el-*; niewielkie zmiany konsonantyzmu; przypuszczalne przekształcenia w obrębie kategorii i form fleksyjnych;

b) drugi okres przedpiśmienny historii języka polskiego (w. XII–XIII)

*Charakterystyka:* stan zabytków piśmiennych (*Bulla protekcyjna* i inne zabytki). Stan w zakresie wokalizmu i konsonantyzmu i zmiany przypadające na ten okres. Kontrakcja. Iloczas i jego zmiany w związku ze zmianami intonacyjnymi. Wzdłużenie zastępcze. Zmiany w zakresie konsonantyzmu. Stan fleksji – ze względu na brak materiału tekstowego stan i procesy mogą być opisane na podstawie dedukcji.

## B. Czasy piśmienne

c) pierwszy okres piśmienny historii języka polskiego (od początku XIV w. do połowy XVI w.)

*Charakterystyka:* teksty ciągłe (ich ważność). Stan w zakresie fonetyki, morfologii, składni i leksyki (nieznaczność zmian fonetycznych; ukształtowanie się fleksji imiennej). Ukształtowanie się form werbalnych;

d) drugi okres piśmienny historii języka polskiego (od połowy XVI w. do połowy XVII w.)

*Charakterystyka:* stan fleksji. Kształtowanie się pisowni. Początki języka literackiego. Wpływ życia politycznego i humanizmu na język literacki. J.Kochanowski – jego ogromne zasługi dla języka polskiego, zwłaszcza poetyckiego;

e) trzeci okres piśmienny historii języka polskiego (od połowy XVII w. do końca XVIII w.)

*Charakterystyka:* upadek języka literackiego. Wpływ francuszczyzny. Ostatnie zmiany fonetyczne. Zmiany deklinacyjne;

f) czwarty okres historii języka polskiego (od końca XVIII w. po czasy najnowsze)

*Charakterystyka:* odrodzenie języka i literatury. Język poetycki romantyków – atak na salonową klasycyzność językową, przejściowe wpływy romantyków, zbliżenie języka poezji z mową codzienną; początkowa sztuczność i bezbarwność języka prozy i późniejsze jego ożywienie – zasługi Sienkiewicza, Prusa, Orzeszkowej. Wejście języka ludowego do literatury – zasługi Reymonta i Tetmajera. Prace nad pisownią.

---

<sup>85</sup> Okresy oznaczone wielkimi literami są wprowadzone przeze mnie – S.B. W pracy Słóńskiego występują tylko okresy oznaczone małymi literami.



Na tym kończy się właściwa periodyzacja S. Słońskiego. Opis dziejów polszczyzny oparty na tej periodyzacji został przez autora uzupełniony rozdziałem poświęconym wpływom obcym. Uznał je Słoński za konieczne i towarzyszące nieprzerwanie rozwojowi języka już od czasów prastłowiańskich. Następnie po kilka zdań poświęcił kolejno wpływom: niemieckim, czeskim, łacińskim, ukraińskim, francuskim i – na końcu – językowym wpływom zaborców. W uwagach tych gdzieś tam padają określenia czasowe, ale znajdują się one poza jawnie przedstawioną periodyzacją. Dziwi to o tyle, że udział wpływów obcych jest w opinii Słońskiego nie tylko nieuchronny – ale niezbędny. Nadmierną troskę o rodzimość uznał za bardziej szkodliwą od zapożyczeń. Negatywnie ocenił dążenie do czystości języka motywowane względami patriotycznymi czy obywatelskimi, ale zachęcił do dbałości o czystość ze względów estetycznych, ponieważ nadmiar wyrazów obcych język „szpeci”. Była to reakcja na repolonizację języka polskiego, jaka nastąpiła po odzyskaniu niepodległości i nie była niczym wyjątkowym w ówczesnej Europie; por. z regermanizacją języka niemieckiego, reromanizacją rumuńskiego itd.

Nie wchodząc tu ponownie w analizę wykładu dziejów przedstawionego przez S. Słońskiego, godzi się zauważyć, że wnosi ona do tradycji:

- a) celowy podział całości dziejów na epokę przedpiśmienną i piśmienną;
- b) koncentrację na periodyzacji epoki piśmiennej.

W ten sposób powrócił S. Słoński do wzorca stworzonego przez A. Brücknera, ale odfilologizował ten wzorzec za wzorem J. Baudouina de Courtenay.

Jak łatwo zauważyć, periodyzacja S. Słońskiego koncentruje się na poszukiwaniu jakościowych cezur w zmianach budowy systemu językowego – ściślej: na przekształceniach fonetycznych oraz fleksyjnych. Proporcje w objętości tekstu potwierdzają tę obserwację jednoznacznie. Treści niefonetyczne i niefleksyjne pojawiają się dopiero wtedy, gdy już preferowane w periodyzacji i opisie procesu zmiany fonetyczne i fleksyjne utraciły charakter kategoryalny. Dla Słońskiego znaczyło to okres od końca XVIII wieku. Nie bez racji i uczciwie powołuje się autor na autorytet gramatyk, którym wiele zawdzięczał<sup>86</sup>.

---

<sup>86</sup> Informuje o tym w słowach: „Nie mogę jednak nie podać tu najważniejszych dzieł obejmujących całość gramatyki historycznej lub opisowej, z których korzystałem i do których też odsyłam swoich uważnych i pilnych czytelników. Znajdą tam przytoczoną i całą odnośną literaturę. Są to: 1. *Język polski i jego historia...*, opracowali J. Łoś, J. Rozwadowski, A. Brückner, J. Baudouin de Courtenay, T. Benni, H. Ułaszyn, A.A. Kryński, M. Rowiński, K. Nitsch, S. Ptaszycki, A. Kleczkowski, J. Willer, M. Schorr, H. Ojansuu, S. Wędkiewicz, A. Gawroński, S. Estreicher (2 tomy = *Encyklopedia polska* tom II i III, dział III, Kraków 1915). 2. To samo w nowym, znacznie zmienionym opracowaniu pt.: T. Benni, J. Łoś, K. Nitsch, J. Rozwadowski, H. Ułaszyn, *Gramatyka języka polskiego*, Kraków 1923. 3. J. Łoś, *Gramatyka polska*, 3 części, Lwów–Warszawa–Kraków 1922–1927. 4. J. Łoś, *Krótką gramatyka historyczna języka polskiego*, Lwów 1927. 5. S. Szober, *Gramatyka języka polskiego*, część I i II, Warszawa 1931.

Nasuwa się jednak zasadnicza wątpliwość natury historiozoficznej: czy rzeczywiście można przeprowadzić tak przejrzystą i wyrazistą klasyfikację na podstawie obserwacji cech fonetycznych i fleksyjnych właśnie? Inaczej rzecz ujmując: czy wypełnienie treścią rozdziałów opartych na periodyzacji, jednoznacznie związanej z obserwacją obfitości i jakości piśmiennictwa, treściami fonetyczno-fleksyjnymi nie spycha periodyzacji do rangi zabiegu czysto organizacyjnego, żeby nie powiedzieć zewnętrznego? Chyba podobnego zdania był S. Urbańczyk, który periodyzację Słońskiego w swoim zestawieniu po prostu pominął. Pytania to zupełnie retoryczne, ale pociągają za sobą inne: czy to periodyzacja jest nieuzasadniona i zła, a opis dziejów dobry – czy może periodyzacja dobra i ciekawa, ale mogłaby ona udźwignąć o wiele lepszy nawet na owe czasy opis dziejów języka? Odpowiedź nie jest trudna. Periodyzacja Słońskiego jest najlepszą częścią jego wykładu dziejów polszczyzny i mogłaby udźwignąć o wiele lepszą narrację dziejopisarską. W stosunku do Brücknerowskich *Dziejów języka polskiego* postępem *Historia...* S. Słońskiego nie jest. Być może jednak na pochlebną ocenę tej periodyzacji mają jakiś wpływ moje uzupełnienia?

### I. 3. F. Periodyzacja Tadeusza Lehra-Spławińskiego

Periodyzacja T. Lehra-Spławińskiego pochodzi z dzieła *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*<sup>87</sup>. Została wyrażona jawnie – ogólnie już w tytule książki, wskazującym, że jej treść jest skomponowana trójdzielnie, wedle następstwa procesów w czasie. Uszczegółowieniem tej ogólnej periodyzacji jest podział pełnego opisu dziejów na mniejsze jednostki, rozdziały. O pochodzeniu (= o miejscu polszczyzny wśród innych języków słowiańskich) traktują: *Wstęp*, rozdział I: *Wspólnota prasłowiańska*, rozdział II: *Słowianie zachodni*; o powstaniu: rozdział III: *Naród i język polski* (częściowo) i IV: *Dziedzictwo prasłowiańskie*. Rozwojowi natomiast poświęcona jest część rozdziału III i wszystkie rozdziały następne.

Pełną periodyzację T. Lehra-Spławińskiego (choć jest jawna) trzeba w pewnej mierze rekonstruować, ponieważ wyraźnie wyodrębnione i zlokalizowane w czasie poszczególne partie procesu historycznego tylko w części są

---

<sup>87</sup> T. Lehr-Spławiński, *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*, Warszawa 1947, wyd. 2 zmienione, Warszawa 1951, wyd. 3 z posłowiem A. Furdala, Warszawa 1978 (lokalizacje przytoczeń na podstawie tego właśnie wydania); przekład rosyjski J. Ch. Dworcieckiego z przedmową W. Winogradowa, Moskwa 1954. Przy prezentacji tego i następnych podziałów dziejów polszczyzny rezygnuje się z wymieniania zjawisk i procesów charakterystycznych dla poszczególnych, wyróżnianych epok, ponieważ dzieła te są łatwo dostępne i powszechnie znane.

przedstawiane jako proces właśnie. Wybrany przez autora sposób narracji polega przede wszystkim na przedstawianiu stanów charakterystycznych dla poszczególnych wieków. Używane sformułowania zatem są oznaczeniami treści na ogół statycznych – zdecydowanie rzadziej używa Lehr-Spławiński nazewnictwa procesów. Jakkolwiek więc nie ma najmniejszych wątpliwości, jakie okresy autor wyróżnił, to już podanie charakterystyk i nazw dla niektórych okresów musi być dziełem osoby referującej periodyzacyjne poglądy uczonego. Pełna periodyzacja przedstawia się następująco:

### I. Czasy przedpolskie (do momentu formowania się „załączków państwowości”)

Czasom przedpolskim poświęca Lehr-Spławiński 37 stron swojej książki (prawie 10% całego wykładu), ponieważ ich znajomość traktuje jako niezbędną dla zrozumienia późniejszych zdarzeń. Okres ten rozpada się na dwie fazy:

- a) **doła rozwoju wspólnego** (język indoeuropejski, język prasłowiański i jego rozpad) w związku z rozprzestrzenieniem się Słowian i ukształtowaniem trzech ugrupowań plemiennie-językowych: Słowiańszczyzny wschodniej, zachodniej i południowej;
- b) **doła wykrystalizowania się słowiańszczyzny zachodniej** i jej plemiennie-językowe rozwarstwienie – zespoły: południowy (czeski, morawski, słowacki, łużycki) i północny, tj. lechicki (połabski [drzewiański], obodrzycki, wielecki, rugijski, pomorski oraz ugrupowanie „bezpóśrednio polskie”<sup>88</sup>).

### II. Czasy polskie (od początków państwa w w. X do dziś)

Tak wyróżnioną epokę obejmuje periodyzacja dziejów języka polskiego w sensie ścisłym. Wyróżnia w niej Lehr-Spławiński okresy:

#### A. Doła staropolska (do końca XV w.)<sup>89</sup>

1. Polszczyzna w. XII–XIII
2. Polszczyzna w. XIV–XV

#### B. Wiek złoty (do połowy XVII w.)

<sup>88</sup> Ta sztuczna nazwa ujęta w cudzysłów pochodzi ode mnie (S.B.) i została stworzona wyłącznie na użytek prezentacji poglądów Lehra-Spławińskiego. Niestety, zaniedbał Lehr podania jakiejś symbolicznej nazwy, ograniczając się do lakonicznego sformułowania: „Wszystkie te plemiona wraz ze swymi wschodnimi sąsiadami, jacy weszli z czasem w skład narodu polskiego” *Język polski*, s. 53.

<sup>89</sup> Takiego terminu w funkcjach periodyzacyjnych nie używa Lehr-Spławiński, który czasy pomiędzy XI a XV wiekiem charakteryzuje jako *polszczyznę średniowieczną* (wieki XII i XIII), oraz polszczyznę wieków XIV–XV. Termin *doła staropolska* jest przypisany periodyzacji Lehra-Spławińskiego za wzorem S. Urbańczyka *Periodyzacja...* (Tablica synchroniczna). Także wyrazu *doła* używa się tu za tym samym wzorem.

- C. Doba powolnego upadku języka literackiego (od połowy XVII do połowy XVIII w.)
- D. Doba odrodzenia języka literackiego (od połowy XVIII w. do połowy XIX w.)
- E. Doba najnowsza („od romantyków do czasów najnowszych”).

W odniesieniu do czasów najdawniejszych przedmiotem periodyzacji w ramach określania miejsca języka polskiego wśród innych języków są zmiany fonetyczne omawiane w połączeniu z konfiguracją terytorialną. Początek doby odrębnie polskiej jest przez Lehra-Spławińskiego ściśle łączony z początkami państwowości. Fundamentalność tego faktu jest przez autora podkreślana w wykładzie bardzo dobitnie – z użyciem jednoznacznego argumentu, że plemiona i związki plemienne, które nie utworzyły własnych państw, nie zdołały obronić swych terytoriów i z upływem czasu wyginęły, wymarły też ich narzęcza. Dzieło Lehra powstało podczas wojny, kiedy to autor musiał ukrywać się. Chociaż był on i tak przekonany „państwowcem”, to przecież ciężkie przeżycia wojenne musiały potęgować jego myślenie pedagogiczno-narodowe. Jest dość charakterystyczne dla polonistycznego dziejopisarstwa językoznawczego, że treści pedagogiczno-narodowe w wykładach nasilały się w czasach dla narodu bardzo ciężkich i ulegały albo wytonowaniu, albo wręcz były pomijane (np. Baudouin de Courtenay i Słoński) w czasach, kiedy się zmniejszało lub zniknęło poczucie zagrożenia bytu narodowego i państwowego. Warto o tym wiedzieć, bo zarzuca się niekiedy nauce polskiej skłonności nacjonalistyczne – na ogół myląc patriotyzm z nacjonalizmem. Swym dydaktyzmem przypomina *Język polski* Lehra Brücknerowskie *Dzieje języka polskiego*. Różnica polega na eksponowaniu treści emocjonalnych przez Brücknera, a racjonalnych u Lehra.

Przedmiotem periodyzacji doby samodzielności językowej polskiej jest język literacki rozumiany jako język narodowy piśmiennictwa (także, lecz nie tylko artystyczny). Odrywa zatem Lehr-Spławiński periodyzację języka od periodyzacji rozwoju grafii i nawiązuje do wzoru Brücknera. Są też pewne analogie do traktowania czasów najnowszych przez S. Słońskiego, choć różnica jakości wypada na korzyść *Języka polskiego*. Widoczne jest jednak, że Lehr-Spławiński stara się unikać periodyzowania, prawdopodobnie dla wyeksponowania Baudouinowskiej tezy, że same dzieje są procesem ciągłym i cezur w nich nie ma.

### I. 3. G. Periodyzacja Zenona Klemensiewicza

Periodyzacja Z. Klemensiewicza pochodzi z dzieła *Historia języka polskiego* z r. 1961<sup>90</sup>. Wyróżnia autor dwie epoki: przedpiśmienną i piśmienną. Po piętnastostrońcowym rozdziale *Język polski wśród języków indoeuropejskich*, omawiającym stan wyjściowy samodzielnego rozwoju polszczyzny, następuje krótki paragraf, rozpoczynający prezentację opisu epoki piśmiennej. Warto przytoczyć go w całości:

§16. Podział na doby.

O historii języka w ścisłym tego słowa znaczeniu można mówić dopiero od chwili ukazania się pierwszych pomników – źródeł językowych. Wszystko bowiem, co orzeka się o polszczyźnie sprzed tego okresu, jest teoretyczną konstrukcją językoznawczą.

Epoka piśmienna zaczyna się w XII w. i trwa po dziś dzień. W ciągu ośmiu minionych stuleci wyodrębniają się okresy rozwojowe. Ich cezury trzeba wyznaczyć ze względu na: a) przeobrażenia w gramatycznym i leksykalnym systemie języka; b) działanie napędowych sił funkcjonowania języka, jego czynnego i biernego uczestnictwa w życiu społeczeństwa.

Zauważmy jeszcze, że cezury nie mieszczą się w zwartym „linijnym” odcinku czasu, ale rozciągają się na nieco dłuższy okres, mają charakter „strefowy”, tzn. że na pograniczu dwu rozdzielonych cezurą okresów jest stadium przejściowe i mieszane, znamienne zagęszczaniem się nowych, a zanikaniem starych jakości, które jednakże jakiś czas obok siebie istnieją, już dlatego, że w tym samym czasowym wycinku współżyją ludzie trzech pokoleń. Datowanie periodyzacyjne należy tedy przyjmować z tym zastrzeżeniem i w takim rozumieniu.

Rozwój języka przedstawimy w trzech dobach: staropolskiej, średniopolskiej, i nowopolskiej<sup>91</sup>.

Została więc w przytoczonym paragrafie zademonstrowana w krótkiej formie postawa historiozoficzna autora *Historii...* Periodyzacja wymaga jeszcze wyznaczenia granic czasowych, co czyni Klemensiewicz w tytułach odpowiednich części swojego opisu przebiegu procesu historycznojęzykowego. Przy tym części – to zarazem tomy w wydaniu pierwszym. Jest Klemensiewicz konsekwentny i „historyczne” datowanie doby staropolskiej pojawia się dopiero w momencie przejścia do czasów dokumentowanych zabytkami. O początku doby staropolskiej pisze:

Umownie otwiera dobę staropolską rok 1136, w którym papież Innocenty II wysłał do arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba bullę zabezpieczającą majątności arcybiskupstwa<sup>92</sup>.

To przytoczenie – przed podjęciem dalszej narracji – domaga się komentarza. Otóż w rzeczywistości *Bulla gnieźnieńska* nie pochodzi z 1136 r. Nawet jeśli jest

<sup>90</sup> Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa, t. 1 (1961), t. 2 (1965), t. 3 – *post mortem* (1972), wyd. 2 – Warszawa 1974, wyd. najnowsze – 1999. Możliwe jest jednak datowanie wcześniejsze, ponieważ dzieło Klemensiewicza ma swoją własną historię, o czym informuje I. Bajerowa w *Przedmowie* do wydania drugiego. Poglądy periodyzacyjne sformułował Klemensiewicz już w rozprawie *Zagadnienia i założenia...*

<sup>91</sup> Z. Klemensiewicz, *Historia...*, wyd. 2, s. 31.

<sup>92</sup> *Ibidem*.

odpisem, a nie falsyfikatem, to przecież – jeśli trzymać się pryncypiów historycznych – trzeba by było za początek doby historycznej uznać rok sporządzenia dokumentu. Wartość dokumentacyjna języka *Bulli gnieźnieńskiej* nie traci jednak niczego ani przez odmłodzenie jej o 3 lata, ani poprzez to, że najprawdopodobniej jest sporządzonym w Polsce falsyfikatem. Piszę o tym dlatego, że w kategoriycznym tonie Z. Klemensiewicza zawarta jest krytyka autorów wcześniejszych syntez, głównie T. Lehra-Spławińskiego.

Kompletna periodyzacja czasów piśmiennych przedstawia się następująco:

- A. **Doba staropolska** (od około połowy XII w. do przełomowych dziesięcioleci XV i XVI w.)
- B. **Doba średniopolska** (od początków XVI w. do ósmego dziesięciolecia XVIII w.)
- C. **Doba nowopolska** (od ósmego dziesięciolecia XVIII w. do r. 1939).

Sposób, w jaki Z. Klemensiewicz zaprezentował swoją periodyzację, nie dopuszcza uszczegółowiania innego niż powtórzenie kryteriów wymienionych w cytowanym już paragrafie 16. Dla oszczędności miejsca i wobec powszechnej dostępności dzieła Z. Klemensiewicza nie zamieszczam tu charakterystyk poszczególnych okresów, które nie byłyby niczym innym, jak powtórzeniem kilkunastu-kilku, przejrzystego spisu treści. Przejrzystego, tzn. sformułowanego ze sporą troską o symetrię opisów wszystkich trzech okresów historycznych (= piśmiennych). Symetria jest pełna w odniesieniu do rozwoju systemu językowego. Każda z epok zawiera także opis właściwych jej mechanizmów sprawczych rozwoju (siły sprawcze) oraz partie dotyczące centralnych problemów rozwojowych zarówno z punktu widzenia dziejów języka, jak dziejów językoznawstwa polskiego.

Przedmiotem periodyzacji jest u Z. Klemensiewicza rozwój systemu językowego w jego planach fonologicznym, morfologicznym i syntaktycznym, nanieśiony na plan państwowo-narodowy, kulturowo-literacki i socjalno-społeczny.

Dzieło Z. Klemensiewicza jest rzeczywiście syntezą, choć – co oczywiste – również ekspozycją indywidualności uczonego. Jest syntezą nie tylko wiedzy naukowej o dziejach języka polskiego, ale także tradycji tworzenia tej wiedzy w okresie dyskusji o pochodzeniu polskiego języka literackiego.

Treści pedagogiczno-narodowe są w dziele wyraźnie artykułowane przy omawianiu warunków rozwoju polszczyzny w poszczególnych dobach. Obecne są też składniowe elementy perswazyjne w postaci *dodatkowych wyznaczników uczucia lub woli* oraz *dodatkowych wyznaczników intelektualnych*<sup>93</sup>. Obok bo-

---

<sup>93</sup> Terminy Z. Klemensiewicza. Warto skonfrontować tę moją uwagę w tekście z charakterystyką odmiany naukowej języka literackiego autorstwa Z. Klemensiewicza, podaną w następnym rozdziale.

gactwa informacyjnego syntezy są one źródłem poczytności dzieła, choć doświadczenie uczy, że stylistyczna perfekcja Z. Klemensiewicza czyni znaczną część czytelników bezbronniymi nawet w odniesieniu do miejsc, które nie wytrzymują krytyki lub są dyskusyjne. Mistrz potrafi niekiedy niezauważalnie dla mniej wyrafinowanego czytelnika godzić wodę z ogniem.

### **I. 3. H. Periodyzacja Stanisława Urbańczyka**

Periodyzacja S. Urbańczyka pochodzi z pracy *Periodyzacja dziejów polskiego języka literackiego* z roku 1963. Przedstawia się następująco:

#### **I. Doba staropolska (do r. ok. 1520)**

- a) Okres glos (do połowy XIV w.)
- b) Okres tekstów ciągłych (do r. ok.1520) – rozpada się na dwa nie nazwane podokresy, przy czym cezura pomocnicza przypada na r. 1450.

#### **II. Doba średniopolska (do trzeciej ćwierci XVII w.)**

- a) Okres rozkwitu (do połowy XVII w.)
- b) Okres schyłku (do trzeciej ćwierci XVIII w.).

#### **III. Doba nowopolska (do czasów obecnych) – rozpada się na trzy nie nazwane podokresy – cezury pomocnicze przypadają na 1850 i 1945 rok.**

Periodyzacja S. Urbańczyka ma charakter autonomiczny, tj. nie jest osią całościowego opisu procesu dziejowego, lecz jest zabiegiem intelektualnym ułatwiającym porządkowanie wiedzy o tym procesie oraz lokalizowanie informacji na osi czasu.

Obiektem periodyzacji według deklaracji zawartej w tytule rozprawy jest polski język literacki. W szczegółach rzecz ma się tak, że w odniesieniu do doby najstarszej cezurami są: początek piśmiennictwa oraz jego ilościowy rozwój. W odniesieniu do doby środkowej cezura wewnętrzna jest ufundowana na ocenie jakości stylistyczno-językowej, artystycznej i intelektualnej piśmiennictwa artystycznego i publicystycznego. W dobie najnowszej cezury łączą w sobie zbieżne w czasie czynniki socjalno-językowe oraz społeczno-polityczne skutkujące zmianami w języku literackim.

### **I. 3. I. Tablica synchroniczna**

Wszystkie omówione periodyzacje można przedstawić (wzorem S. Urbańczyka) w tabeli synchroniczno-porównawczej, ułatwiającej prześledzenie podobieństw, zależności i różnic.

**Tradycja periodyzacyjna dziejów języka polskiego**

Kalina	a) Epoka form pierwiastkowych	Brückner (poza periodyzacją w wykładzie tylko ogólnikowe uwagi)	Baudouin (w periodyzacji brak jakichkolwiek datowanych cesur)	Słoński  Prasłowiańska wspólnota językowa	Lehr-Splawński a) Doba rozwoju wspólnego (pie., prasł.) b) Doba wykrystalizowania się słowian-szczyzny zachodniej i jej rozwarstwienie	Klemensiewicz I. Epoka przedpiśmienna (nie należy do historii polskiego języka literackiego)	Urbańczyk (nie należy do historii polskiego języka literackiego)
	b) Epoka form syntetycznych						
Faza narastania różnic pomiędzy narzeczami a językiem pisany	a) Doba przedhistoryczna	Epoki 1–10	Czasy przedpiśmienne	I. Czasy przedpiśmienne	II. Epoka piśmienna	I. Epoka przedpiśmienna	I. Doba staropolska
Epoka grafii prostej	b) Pierwsza doba historyczna	11. Stany dawniejsze wyłączenie polskie różnych epok (autor nie nazywa tych epok)	a) Pierwszy okres piśmienny	A. Doba staropolska	A. Doba staropolska	A. Doba staropolska	a) Okres głos
Epoka grafii złożonej	b1) Podokres pierwszy b2) Podokres drugi		b) Drugi okres piśmienny	A. Doba staropolska	1. Polszczyzna średniowieczna	A. Doba staropolska	b) Okres tekstów ciągłych
Epoka grafii prostej modyfikowanej	c) Druga doba historyczna	12. Stan językowy dzisiejszy	c) Pierwszy okres piśmienny	II. Czasy piśmienne	2. Wieki XIV–XV (bez nazwy)	B. Doba średniopolska	a) Okres rozkwitu
			d) Drugi okres piśmienny		B. Wiek złoty	B. Doba średniopolska	b) Okres schyłku
	d) Doba najnowsza		e) Trzeci okres piśmienny		C. Doba powolnego upadku języka literackiego	C. Doba nowopolska	a) Doba średniopolska
			f) Czwarty okres historii języka polskiego		D. Doba odrodzenia języka literackiego	D. Doba nowopolska	a) bez nazwy
					E. Doba najnowsza	C. Doba nowopolska	b) bez nazwy
							c) bez nazwy